

Wielkie manifestacje „aktu XI” protestów Żółtych Kamizelek

27 stycznia 2019

„Nie jesteśmy zmęczeni!” – skandowały tłumy w licznych francuskich miastach w czasie manifestacji jedenastego tygodnia protestów Żółtych Kamizelek domagających się dymisji prezydenta Macrona. Wczorajsza sobota miała jednocześnie premierę: do części pochodów dołączyły związki zawodowe. To nie zmienia głównych postulatów: demokratyzacji kraju, obniżenia cen artykułów podstawowych, podniesienia najniższych płac i sprawiedliwości fiskalnej.

Wbrew oczekiwaniom rządu, ruch Żółtych Kamizelek nie słabnie, lecz się wzmacnia, co było widać dziś na ulicach francuskich miast. Prezydent Emmanuel Macron, którego coraz więcej ludzi uważa za psychopatę, próbował zmarginalizować protesty ogłaszając „debatę narodową”, która okazała się cyklem spotkań z merami z różnych regionów kraju w ramach kampanii przed wyborami europejskimi. Kilka z tych spotkań było transmitowanych przez media: pytania mogły zadawać tylko osoby wyznaczone przez lokalnych prefektów (reprezentantów rządu), a ich treść musiała być wcześniej znana prezydentowi. To mogło jedynie zdenerwować manifestantów.

Wczorajsze manifestacje, jak ostatnio, były lepiej zorganizowane: niemal wszędzie powstały służby porządkowe i ochotnicze zespoły ratunku medycznego. Część pochodów była protestem przeciw represjom i prowokacjom policyjnym, używaniu granatów i plastikowo-gumowych kul, które spowodowały kalectwo i ciężkie rany wielu osób. Co najmniej dwie osoby zostały od nich zabite. Policjanci celują najczęściej w głowy protestujących: kilkanaście osób straciło oko.

W Paryżu było wczoraj pięć punktów zbornych Żółtych Kamizelek. Zanim jednak doszło do spotkania wszystkich na Placu Bastylli, policja atakowała spokojne pochody. Na samym Placu rozpraszano tłum za pomocą gazów łzawiących, granatów hukowych i straszeniem agresywnymi psami policyjnymi. Doszło do starć, są ranni i dziesiątki zatrzymanych. W wielu miastach, jak w Nantes, w Lyonie, Rouen i Evreux pod koniec dnia manifestanci zostali zaatakowani przez policję, co skończyło się rozruchami.

W Paryżu, po wyrzuceniu ludzi z Placu Bastylli, część z nich, jak też demonstranci z innych punktów miasta, zmierzała w kierunku Placu Republiki, gdzie miała się odbyć „Żółta noc” – wiec, na którym miała być podniesiona sprawa reprezentacji politycznej Żółtych kamizelek. Kilka dni temu pojawiła się w sondażach lista Żółtych Kamizelek do wyborów europejskich, zgarniając od razu 13 proc. intencji wyborczych. Okazało się jednak, że większość ruchu odrzuca tę inicjatywę: finansuje ją jeden z oligarchów, a część osób na liście pochodzi z partii prezydenckiej.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu